

## ROMUALD JAKUB WEKSLER-WASZKINEL

ur. 1943; Stare Świąciany



Miejsce i czas wydarzeń	Pasłęk, okres powojenny, PRL
Słowa kluczowe	Kolonia Robotnicza, radzieccy żołnierze, rodzina i dom rodzinny, dzieciństwo, strach, relacje polsko-żydowskie, Żydzi

### Pierwsze wspomnienia

Pamiętam takie wydarzenie, byłem przy tacie, mój ojciec był ślusarzem, miał w chlewie jakieś swoje [narzędzia], coś tam robił, nie pamiętam co. Zjawili się dwóch żołnierzy radzieckich z pepeszami i chcieli od ojca wódki, a ojciec mówi, że nie ma wódki. Jeden z żołnierzy pchnął ojca lufą, ja się bardzo przestraszyłem i krzyknąłem tak głośno, bałem się strasznie, i ten żołdat spojrzął tak na mnie i się chyba uśmiechnął. Oni popędzili ojca, a ja, jak syrena rycząc, biegłem i wyprzedziłem ich, [sąsiedzi] zauważyli tych żołnierzy i przynieśli im tę wódkę. Oni wódkę otrzymali i sobie poszli; straszili w ten sposób ludzi, to był taki czas, że mogli równie dobrze wyprowadzić za wioskę i zastrzelić, bo to było bezprawie.

Później już pamiętam Pasłęk, to jest koło Elbląga. Mieszkaliśmy w takim domku jednorodzinny, to była Kolonia Robotnicza, takie ponemieckie osiedle, gdzie stał cały szereg domków jednorodzinnych, to za czasów Hitlera budowali takie Siedlungen – osiedla dla robotników. Na dole były dwa pokoje i kuchnia, u góry był jeszcze taki pokoik, był ogródek, chlewik, mama miała jakieś tam kury, świnię, krowę nawet. A tata pracował. Pasłęk pamiętam dobrze, tę ulicę pamiętam dobrze, pamiętam, że się jąkałem strasznie, pamiętam, że jak ktoś na mnie krzyknął, to znowu nie trzymałem fizjologii wcale, pamiętam, że padałem na ziemię, jak leciał samolot, nie wiedziałem dlaczego, mama tłumaczyła, że on nie strzela, ja nie wiedziałem, co to znaczy „strzela”. Jak zobaczyłem taki zwykły kukuruźnik, to padałem na ziemię jak zwierzątko zupełnie, nie wiem, skąd to było. Najprawdopodobniej gdzieś musiałem coś przeżyć, ale ja nie pamiętam. Rodzice ze mną w tych Świącianach przeżyli bombardowanie, ale czyżby jedno nieświadome bombardowanie tak się wdrukowało w psychikę? Pamiętam, że padałem na ziemię. Bałem się wszystkiego: kury, koguta, indyka, myszy strasznie się bałem i samolotu

się bałem. Byłem taki ogólny tchórz. Dzieci się ze mną chyba bawiły, mimo wszystko, chociaż ja najchętniej pilnowałem, gdzie jest mama, jak jej nie było, to był krzyk od razu i płacz.

Była sytuacja, że ja wracałem wieczorem do domu i tak na wysokości naszej bramki po drugiej stronie ulicy stało dwóch pijaczków, ja widzę te osoby do tej pory, i oni krzyknęli za mną: „Żydek, żydowski bajstruk!”. Bajstruk to znaczy bastard, czyli dziecko podrzucone albo dziecko, które nie ma ojca. Ja rozumiałem, co to jest „bajstruk”, natomiast zupełnie nie rozumiałem, co to jest „Żydek”, dlaczego oni mnie przezywają „Żydek”. Pobiegłem szybko do mamy, no i oczywiście krzyknąłem: „Co to jest Żydek?”. I mama się chyba zorientowała, że było coś niedobrego, przytuliła mnie i powiedziała: „Kto?”. To powiedziałem te nazwiska, przecież znałem tych ludzi, to byli nasi sąsiedzi, którzy mieszkali [obok]. To nie były dzieci, to byli mężczyźni, ludzie, którzy mieli lat 40, może 50, bo gdyby dzieci przezywały, no to dzieci – dzieci są głupie po prostu. Ale [dorośli] ludzie [mówiący tak] do dziecka, to było parszywe strasznie. Ja to bardzo przeżyłem, strasznie płakałem, bo ja się przestraszyłem, ja nie wiedziałem, co to jest Żyd, wiedziałem, że Żyd to coś brzydkiego. W ogóle nie było dookoła żadnego Żyda, ja nie widziałem Żyda. Pokazywano dzieci niemieckie, bo tam były te tereny odzyskane, więc pozostali gdzieś tam jacyś Niemcy, mówiono o jakichś Ukraińcach, mówiono o Litwinach, ale o Żydach? Żadnego nigdzie nie było Żyda, to było coś brzydkiego po prostu, coś brzydkiego, takiego nieokreślonego.

To są takie wydarzenia z dzieciństwa, które ja widzę, ja nawet je słyszę, one się tak wpisały mocno, wywołują nawet do tej pory takie reakcje, których nie bardzo umiem się pozbyć, chociaż chciałbym wydorośleć. Wciąż człowiek jest w tamtym czasie, kiedy wraca do tamtego czasu.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2008-11-06, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Wioletta Wejman
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"